

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Wielce Szanownemu Panu Profesorowi Michejdzie za dokonanie operacji, a zwłaszcza za okazaną mi serdeczność i troskliwą opiekę, oraz wszystkim p. p. Lekarzom, siostram i całemu personelowi Kliniki Uniwersyteckiej, składa najserdeczniejsze podziękowanie

ZOFJA BRONOWSKA.

Wielce Szanownym p. p. Doktorowi Iszorze, Czarnowskiemu, Łukowskiemu i Sztolcmanowi, oraz Wielebnym S. S. Nazaretankom za troskliwą opiekę i uratowanie życia ciężko chorej mojej córki w czasie mego pobytu w Klinice. składa najserdeczniejsze Bóg zapłać

ZOFJA BRONOWSKA.

Zarząd Spółdzielczej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej Pracowników Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie
 powiadamia, iż w dniu 22 III — 1930 r. o godzinie 14 w sali Wydziału Technicznego Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie (W. Pohulanka 24) odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Kasy z następującym porządkiem dziennym:
 1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej, 2) Zmiany i uzupełnienia §§ 5, 13, 15, 20 i 21 Statutu, 3) Likwidacja operacji orderowych, 4) Ustalenie ścisłych terminów i godzin czynności Kasy, 5) Ustalenie trybu wydawania i ściągania pożyczek, 6) Wybory Zarządu i członków Rady Nadzorczej, 7) Wolne wnioski.
 W myśl § 22 Statutu oraz art. 49 ustawy o spółdzielniach (Dz. U. R. P. z 1920 r. Nr. 111 poz. 733) walne zgromadzenie, należycie zwołane zdolne jest do uchwał bez względu na ilość obecnych zaś w myśl art. 50 te same uchwały, prawomocne uchwały walnego zgromadzenia obowiązują wszystkich członków.
 Stosownie do § 21 Statutu Kasy, uzupełnień porządku obrad Walnego Zgromadzenia może zażądać 1/10 członków, o ile odpowiedni wniosek zostanie złożony Zarządowi przynajmniej na tydzień przed terminem Zgromadzenia.
 (—) **St. Cieślinski** Sekretarz (—) **Józef Farbotko** Prezes Zarządu

NASIONA DOBOROWEJ JAKOŚCI
CERULKI I KŁACZE KWIATOWE ORAZ HARCZCZKA poleca
HODOWLA i skład NASION
Bracia Hoser
 W Warszawie, Jerozolimska 45. Tel. 5—81.
FIRMA ISTNIEJE OD 1848 ROKU
WIELKI ZŁOTY I dwa małe ZŁOTE MEDALE
 Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929

DRÓGIE POŃCZOCHY
 zaoszczędzają się przez dorobanie podszewek w dobrym gatunku przędzy na Trockiej 19 **ŹRÓDŁO PRACY.**

OD ADMINISTRACJI
 czas odnowić prenumeratę na miesiąc **MARZEC.**

Popierajcie Polską
Macierz Szkolną
 Wileńska 15—5.

Konferencja na Zamku.
 (Telefonem od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. W poniedziałek p. premier Bartel w godzinach wieczornych był przyjęty przez P. Prezydenta na godzinnej konferencji w sprawie sytuacji politycznej.

Gabinet p. Bartla zachwiany?
 (Telefonem od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. Sytuacja polityczna dotąd niewyjaśniona. Są głosy, że gabinet Bartla jest zachwiany, a to wskutek tego, że p. Bartel będzie się solidaryzował z min. Prystorem i Czerwińskim. Los obu tych ministrów jest jeszcze niezdecydowany, gdyż kluby nie odbyły jeszcze narad. Dopiero w środę sytuację będzie można ocenić jasno.

Konwent senjorów.
 (Telefonem od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. Na czwartek zwołano konwent senjorów w sprawie ustalenia składu osobowego i ilościowego komisji sejmowych.

O nadużycia wyborcze.
 (Telefonem od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. Wyznaczone na poniedziałek rozpoznanie protestów przeciwko nadużyciom wyborczym w okręgach Kowel i Nowogródek odroczone zostało do dn. 14 kwietnia br.

Protest przeciwko podatki obrotowemu.
 (Telefonem od własnego korespondenta).
 WARSZAWA. Na wtorek, t. j. dzień dzisiejszy w Poznaniu i Wielkopolsce zapowiedziany jest strajk wszystkich sklepów, celem wyrażenia protestu przeciw podatki obrotowemu.

Los planu Younga i umowy z Polską
Przewidywania prasy niemieckiej.

BERLIN, (Pat.) W związku z opublikowanym dziś szematem głosowania nad umowami haskieimi, z którego wynika, że za planem Younga opowiedzą się tylko socjaliści i niemiecka partia ludowa — razem 197 głosów — zaś przeciwko — 192 głosy, frakcyj opozycyjnych, prasa nacjonalistyczna dziś już zwraca uwagę, że z łona frakcji ludowej, głosującej za planem Younga, pewna część posłów wstrzyma się od głosowania nad umową likwidacyjną z Polską. Wobec tego — zdaniem wspomnianych dzienników — przyjęcie umowy z Polską może być zakwestjonowane.

Zakończenie zjazdu przemysłowców budowlanych.

WARSZAWA. 10.3. (Pat.) W dniu dzisiejszym zakończone zostały trydniowe obrady III zjazdu przemysłowców budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej. Powzięto cały szereg rezolucyj i wniosków. Bardzo obszerny wniosek został przyjęty przez zjazd w

Z sejmku.

Plenarne posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 10.3. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty szczegółowej nad **preliminarnym Ministerstwem Reform Rolnych.**
 Sen. Trojan (Kl. Ukr.) oświadcza, że klub jego w Senacie przyłącza się do protestu sejmowej reprezentacji przeciwko ustanowieniu osadniczym, wniesionemu przez rząd do Sejmu i zapowiada, że klub jego będzie je zwalczać wszelkimi sposobami.
 Minister reform rolnych Staniawicz zaznacza, że ze zdumieniem wysłuchał tego oświadczenia. Minister omawia 4 projekty ustaw osadniczych, zaznaczając, że jedynie 4-ta ustawa dotyczy cokolwiek większej liczby, bo stwarza 600 działek.
 Z kolei odpiiera minister zarzut sen. Hasbacha. Właściciele niemieccy dobrowolnie ofiarowują swoje majątki na parcelację, ale czynią to często, jak Strohmannow, wobec bojkotu i presji ze strony społeczeństwa. Polityka jest więc raczej po tamtej stronie. Jakkolwiek — podkreśla minister — sam jeszcze jestem wychowany w tradycji nieoddawania ani pięćdziesiąt, ani mam dla tego szacunek, to jednak kończy się on tam, gdzie się zaczyna polska racja stanu.
 Sen. Piast (Kl. Niem.): zobaczmy w Genewie.
 Straszaka, Genewy się nie ulęknę — mówi dalej minister. Będę specjalnie prosił o wydelegowanie mnie do obrony tej sprawy. Możecie panowie bronić swych praw, ale nie wygrają tego, jako atutu, w polityce zagranicznej.
 Sen. Spickerman (Niem.) żali się, że nie sprzedaje się Niemcom, nawet służbie folwarcznej, ani metra ziemi.
 Z kolei przystąpiono do obrad nad **preliminarnym budżetowym Ministerstwem Robót Publicznych.**
 Sen. Dąbski (BB) wnosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu, uchwalonym przez komisję.
 Z kolei zabrał głos min. Matkiewicz. Przechodząc do kwestji drogowej, mówca polemizuje z sen. Makuchem, który skarżył się, że Małopolska Wschodnia doznaje mniejszej opieki, niż za czasów Austrii. Państwo, w miarę posiadanych środków — mówi minister — robi drogi na Kresach, utrzymuje drogi, jak i gdzieindziej, buduje gmachy państwowe, wydaje co może na regulację rzek i t. d. Sen. Makuch mówi, że Kresy są dla rządu nieprzyje-

Wyrok w sprawie fałszerzy paszportów.

WARSZAWA, 10.3. (Pat.) — W warszawskim Sądzie Okręgowym zapadł dziś w południe wyrok w sprawie fałszerzy paszportów zagranicznych, w którą zamieszany był były aspirant policji śledczej Bachrach. Sąd w stosunku do Bachracha i oskarżonego Judelbauma wydał wyrok uniewinniający. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary w granicach od pół roku do 5 lat ciężkiego więzienia. Prokurator Müller zapowiedział apelację w stosunku do wyroku uniewinniającego Bachracha i Judelbauma.

Zgon b. prezydenta Stanów Zjedn. Am. P.

NOWY YORK, 9.3. (Pat.) — B. prezydent Stanów Zjednoczonych Taft zmarł.

Nowy zamach komitetu macedońskiego.

SOFJA, 10.3. (Pat.) Wczoraj wieczorem w miejscowości Strumica, położonej w Jugosławji Południowej w bezpośrednim sąsiedztwie granicy bułgarskiej dwaj nieznanymi osobnikami zbliżyli się do kawiarni „Union” i jeden z nich wystrzelił z rewolweru, skierowanym w plecy, zabił stojącego na posterunku przed kawiarnią policjanta. Drugi z osobników rzucił bombe do kawiarni, zapelnionej publicznością. Wybuch bomby ranił 15 osób, w tem 4 — bardzo ciężko. Uciekając sprzący wybuchu zgubili 4 bomby i rewolwer systemu Nagana. Na opakowaniu bombe znajdowały się inicjały rewolucyjnego komitetu macedońskiego.

Z LITWY

PROCES PRALATA OLSZAUSKASA I... POLACY.

O chorobliwej psychozie antypolskiej, która opanowała inteligencję litewską świadczy najlepiej niezwykle zwrot w procesie pralata Olszauksasa skazanego na kilka lat więzienia za zamordowanie na szosie birszańskie kochanki, swej Ustjanowskiej. Olszauksas odwołał się od wyroku sądu okręgowego do Trybunału Najwyższego. Trybunał przystąpił już do rozpoznania sprawy i nagle proces odroczył. Jakiego tego były przyczyny?

Proces pralata Olszauksasa był bardzo nie na rękę litwinom, gdyż oskarżony i następnie skazany na więzienie Olszauksas był jedną z najwybitniejszych postaci ruchu odrodzeniowego litewskiego i odznaczał się jako wyjątkowo zacietochry polakozerca w Kownie, zwalczający polskość w zreszezeniach robotniczych Kowna i kościołach litewskich. Kompromitacja takiego sztandarowego człowieka nie mogła być na rękę litwinom. Poczęto szukać sposobów uniewinnienia go w drugiej instancji. Do prokuratora zgłosił się niespodziewanie kapelan więzienia kowieńskiego z oświadczeniem, że jeden z więźniów chce złożyć sensacyjne zeznanie w sprawie zabójstwa Ustjanowskiej. Wobec rozpoczęcia się już procesu Trybunał zarządził odroczenie sprawy.

Przesłuchany ów aresztant oświadczył, że zabójstwa dokonał specjalnie przybyły z Polski porucznik armii polskiej Kowalski, który wynajął w tym celu robotnika, niejakiego Bogatko i dwaj ci ludzie zamordowali Ustjanowską. Powodem zabójstwa miało być to, że Kowalski utrzymywał kiedyś bliższe stosunki z Ustjanowską i zabił ją za zdradę z pralatem Olszewskim.

Bogatko, który jest w Kownie, został niezwłocznie przesłuchany i zdołał bez trudu ustalić swoje alibi. Naturalnie porucznik Kowalski, który jest w czynnej służbie w armii polskiej, nie może być przesłuchany.

Obrona pralata Olszauksasa będzie domagała się odroczenia sprawy na czas nieokreślony i wypuszczenia skazanego na wolność wobec niemożności przesłuchania porucznika Kowalskiego. Ostatnie słowo w tej sprawie należy do Trybunału Najwyższego. Jak więc widzimy, ze sprawy kryminalnej, litwini chcą zrobić kwestję o zabarwieniu politycznym.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Przypominamy pp. członkom Zarządu Koła dzielnicowego „Zaręczce”, że dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie w lokalu przy Sekretarjacie, ul. Dominikańska 4.
 Zarząd Koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego w Wilnie, zwraca się do swych członków i sympatyków z gorącą prośbą, by zechcieli przyczynić się do urządzenia nowego lokalu Stronnictwa przy ulicy Orzeszkowej Nr. 11 przez datki pieniężne, lub w przedmiotach umebłowania, jak krzesła, stoły, obrazy i t. p.
 Pragniemy z nowej siedziby Stronnictwa uczynić ognisko, skądby na Wilno i Wileńszczyznę promieniowała idea narodowa i katolicka.
 Za wszelką pomoc składamy serdeczne „Bóg zapłać”
 Ofiary prosimy nadsyłać do 15 b. m. Dominikańska 4, a od tej daty Orzeszkowej 11.
 Sekretarjat czynny od godz. 11-ej do 3-ej popoł. i od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Klub Narodowy.

Dn. 16 marca w niedzielę o godz. 5-ej w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11
 P. Poseł **STANISŁAW ZALEWSKI** wygłosi referat pt.
Obecne położenie gospodarcze.
 Po referacie odbędzie się dyskusja, podczas której omówione zostaną specjalne potrzeby gospodarcze m. Wilna. Przedstawiciele sfer gospodarczych proszeni są o liczne przybycie.
 Wstęp 50 gr. akademicy 20 gr.

„Sługa Niemiec.“

DUCH MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJ- NYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Drobne wiadomości.



Dnia 26 ub. m. w Komisji Woj- skowej Sejmu doszło do zajść, których początkiem i powodem były odezwania się dwu posłów z B. B. do Wojciecha Trampczyńskiego, b. Marszałka Sejmu i b. Marszałka Senatu.

Pos. Kozłowski z B. B. powie- dzał (Gaz. Pols. nr. 57):

— „P. Trampczyński otrzymał pod- dziekowanie od cesarza Wilhelma II za popieranie budżetu wojska w Reich- stagu w czasie wojny.“

Pos. Łazarski z B. B. w chwi- lę potem dorzucił przeciw pos. Trampczyńskiemu (Gaz. Pols. nr. 57):

— „Pan służył Niemcom“.

Na p. posła Kozłowski z B. B. ciężo obwiznął nieco bliż- szego objaśnienia t. j. poprostu udowodnienia tego twierdzenia o nieznanym pozańskim podzieko- waniu składanym pos. Tramp- czyńskiemu przez cesarza Wil- helma II. Pos. Kozłowski, jako badacz naukowy doby przed- historycznej, t. j. z przed tysięcy lat, znajduje się w świecie dowo- dów łatwiejszym, bo z okresu ledwie o 15 lat wstecz. Tylko, że w tym wypadku dowody będą musiały być nieco dokładniejsze niż z doby przedhistorycznej, w której oświeceniowi przyznaje się ostatecznie wyobraźni więcej miejsca niż w przedstawianiu zda- reń z przed 15.

Prosty w ujęciu był zarzut p. pos. Łazarskiego z B. B.: „Pan służył Niemcom“.

Wojciech Trampczyński, słu- ga Niemiec!

Przypomnijmy sobie trochę.

Trampczyński został posłem do Landtagu Pruskiego w r. 1910 a do Reichstagu Niemieckiego w r. 1912 i był w obu do końca wojny w r. 1918. Został posłem tak, jak się zostawało w b. za- borze pruskim, t. j. na podsta- wie poprzedniej długiej i wybit- nej pracy obywatelskiej. Od r. 1901 był radnym m. Poznania i tam borykał się z niemieckim zarzą- dem miasta. W r. 1907 wydał świetną pracę przeciw przygo- towującej się ustawie wyłączeni- ej. A od r. 1910 zaczął owa... „służyć Niemcom“ na gruncie ciał ustawodawczych w Berlinie.

Oto tuż po wejściu do Reich- stagu, w rozprawie budżetowej o sprawach zagranicznych, dnia 3 grudnia 1912 wygłasza poseł Trampczyński mowę, w której na- wiazuje do wojny bałkańskiej i mówi m. in.:

— „Zdarzenia dowiodły, że każdy uciek narodom i religijom wcześniej czy później znalazł swój kraj i to często wbrew wszelkim ludzkim rachubom i ku postrachowi clemetyzmo- ... Dobroczynnie to było wrazenie, gdy wczoraj z taką jednorodnością i gorli- wością wszystkie stronnictwa mówili tu o wolności Albanji, o której w ostatnich dziesiętnościach lat niewiele słyszano, a szczególnie o albańskiej kulturze narodo- ... Spodziewamy się, że tak samo, naszem dwudziestomiljonowemu narodowi, w przyszłości te stronnict- wa nie będą przyczyną prawa do życia i do rozwoju narodowego.“

W tej samej mowie mamy doskonałą próbkę Trampczyński- go jako... słuźalca:

— „Pos. Trampczyński: „Ograniczenia językowe przeciw Polakom, bicie dzieci polskich za używanie mowy ojczystej, pruska polityka koloni- zacyjna i korona tych wszystkich hańb, polityka wyłączeniowa...“

Prezydent: Panie Posle, skro- pan zarzeka Rządowi Pruskiemu, że popelnil cos, co jest koroną wszechkich hańb, muszę Pana przywołać do por- ządku.

Pos. Trampczyński: Panie Prezydencie, widocznie nie wiadom do- statecznie mowa niemiecka, gdyż z naj- lepszą wolą nie mogę na to znaleźć in- nego odpowiedniego określenia...“

Poznajemy wtem naszego dzie- siętego Trampczyńskiego. Z czasów przed wojną świa- tową znajduje np. jeszcze w swych papierach mowę Trampczyń- skiego w rozprawie Reichstagu z dnia 25-go stycznia 1913 o zastoso- waniu ustawy wyłączeniowej i w niej takie oto... słuźalcze oświadczenia:

— „P. Schlee przyznaje, że Polakom w Poznanskim zostały przyre- czone prawa narodowe, ale straciły je, jak twierdził, rachunkami z lat 1846 1848. Czy nie wie on o tem, że oboje- nicie dane nam, zostali już w r. 1832 naohojnydm przez rząd pruski zlamane? Bo rządy Flietwla z czasu od 1832 do 1840 nie były lepsze od dzisiej- szych.“ P. Schlee twierdził: Polacy byli niezadowoleni nawet wtedy, gdy rząd uznawał ich prawa narodowe, i żądali praw coraz szerszych. P. Schlee jako prawnik nie powinien się tak kompromi- tować. Bo że ktoś zbyt wiele żąda nie jest to jeszcze powodem do ode- brania mu tego, co już posiada.“

W tejsamej mowie pos. Tramp- czyński mówi o zarzucie bojkotu Niemców w zaborze pruskim i w pełnym Reichstagu nie zapiera się go, ale uzasadnia:

— „Wspominano tu o bojkocie, do którego teraz Polacy nawołują. Czyż mi dalszym powodem do bojkotu? Czy od lat kilkudziesięciu nie bojkotuje nas rząd na każdym kroku?“

Przytaczam co mam pod ręką, nie wyszukując z wszystkich mów ówczesnych, poprostu dla przykładu, jaki był język tego... słuźi Niemiec“.

Wojciech Trampczyński ma dzisiaj 70 lat, bo urodził się 8-go lutego 1860. Sędziwy wiek nie wstrzymał go od tego, że wobec dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce porzucił spokojniejszy Se- nat i wszedł do Sejmu, aby walczyć o prawo. I wobec całego kraju i wszystkich stronnictw sej- mowych stał się właśnie chora- żym tej walki o prawo.

a który zmierza do zmienia- nia przepisów wyjątkowych przeciw Polakom w Niemczech. Do roko- wania ze stronnictwami niemieckie- mi w tej sprawie wyznaczyło Ko- ło Polskie pos. Trampczyńskiego. Po kilku miesiącach, w r. 1915, politycy niemieccy zwrócili się do Koła Polskiego o wyznaczenie kogo innego, a na pytanie, dlaczego, odpowiedź brzmiała dosłownie:

— „Der spricht zu uns wie der Vertreter einer Grossmacht... Ten przemawia do nas jak przedstawiciel Mocarstwa...“

Ale Koło Polskie nie zmieniło swego pełnomocnika.

Z szczególną troskliwością, wytrwałością, uporem, zajął się pos. Trampczyński w czasie woj- ny sprawą robotników polskich z zaboru rosyjskiego, zmuszanych do pracy w Niemczech. W tej sprawie składał ustawicznie za- halenia do władz, wygłaszał szereg mów w Landtagu i Reichs- tagu, wywołując głośnie spory czy- to z przedstawicielem rządu Rzeszy p. Lewald'em (4 listopada 1916) czy- to z ministrem spr. wewn. Prus p. von Loebell'em (22 marca 1918). Sprawę stawał jasno np. w mowach z 4-go listopada 1916 i z 10-go czerwca 1918:

— „Wedle prawa międzynarodowe- go zatrzymywanie obokrajowców jest tylko o tyle dopuszczalne, o ile istnieje niebezpieczeństwo, że przeciwne państwo może ich pocliagnąć do służby wojkowej... Obecnie mamy czarno na białem dowody, że Generalne Gubernator- stwo Warszawskie wprowadziło przy- mus pracy... (4.XI.1916)... Twierdząc, że od średnich wieków żadne państwo, prowadzące wojnę, nie powożyło się robić tego, co zrobiono wobec robotników polskich, tutaj, gdzie się 700 tysięcy osób przez cztery lata zniewala do ro- bót przymusowych na obczyźnie. Za na- padów Tatarów w średnich wiekach uprowadzano całą ludność i sprzedawa- no na rynkach Adrijenu i w Konstancy- nopolu, aby zaszkolnić brak rąk roboczych na wschodzie. Ale od tego czasu minęły wieki... (10.VI.1916)...“

Pos. Trampczyński uparcie walczył o to, by Niemcy w woj- nie nie korzystały z pracy robotni- ka polskiego (około 250 tys. zatrzymano po wybuchu wojny, a ponad 400 tys. ściągnięto potem) i oskarżał je przed światem o gwałcenie prawa międzyna- rodowego, porównując Niemców z Tatarami w sposób... „słuźalczy.“

Jeszcze kilka przykładów wy- stąpień pos. Trampczyńskiego w czasie wojny.

W Landtagu dnia 15-go lute- go 1917:

— „P. Minister Spr. Wewn. von Loebell starał się skierować na bok ze stawianych przez pos. Korfańtego za- rzutów, mówiąc, że na kolanach winni Polacy dziękować Bogu za to, że doszli w Pruszech do dzisiejszego rozwoju gos- podarczego. I złączył z tem zarzut czarnej niewdzięczności. Ale wdzięcz- ność należy się za czyny nie dla własnego interesu dokonywane, a Państwo Pruskie działało tu dla własnego intere- su gospodarczego, przyczem w osta- tnych 40 latach działało ono przeciw gospodarstwu rozwojowi Polaków osobnymi przepisami... Żąda się od nas zaufania, którego może żądać nawet przeciwnik polityczny, mianowicie dla swego poczucia prawa, ale sposoby walki polityki pruskiej z Polakami nie mają nic wspólnego nawet ze subiektyw- nym poczuciem prawa... Pan Minister stwierdził, że strony Koła Polskiego nie było ani słowa podziękuj za manifest z 5 listopada 1916 w Krolowiecu, ale nam do tych podziękowań brak legity- macji, bo chociaż Rząd dobrze wiedział, iż naród polski czuje się kłkwickie soli- darny w swych uczuciach i dążeniach, unikał styczności z przedstawicielami narodu polskiego w sprawie wydania tego manifestu...“

W Komisji konstytucyjnej sejm- u pruskiego dnia 17-go lutego 1918:

— „Mowa konserwatywny wygłosił mowę obelżywą przeciw Polakom. Ode- grał on rolę Thersytosa, który pod Troją stynał z rzucać obelgi. Gdybym ja był postacią z Homera, objąłbym rolę Odysseusa, który lamtego skarcił, ale zniósł berla użyłbym narzędzia giętego (wielki niepokój, przewodni- czący kilkakrotnie upomina mowę). Obelgi muszę stanowczo odeprzeć...“

A jeszcze dnia 23-go październi- ka 1918 w Landtagu pruskim pilnuje pos. Trampczyński, aby obłuda Niemiec, już bliskich rokowań pokojowych, była widoczna:

— „Żadam postawienia na porzą- dek dzienny wniosku nr. 1207 z podpisi- sam p. P. Leddicke, von Heydebrand i Haussmann Panowie już może za- pomnieli ten wniosek z 4 lipca 1918? Zmierz on w in. do przywrócenia działalności Komisji Kolonizacyjnej i in- nych podobnych instytucji. Chcielibym ten wniosek przed całym światem tutaj pod przejęciem umieścić... Żada się w nim dalszego prowadzenia tego bez- miaru bezczeststw, który od 40 lat na- zywano polską polityką Prus... (Prze- wodniczący: Przywołuje Pana do por- ządku za takie wyrażenie)... Jeszcze dnia 24 września b. r. Kanclerz Rzeszy von Hertling powiedział: my Niemcy mamy w zakresie praw mniejszych na- rodów czyste sumienie. Musimy wobec świata wykażać, że to twierdzenie jest kłamstwem... (wielki niepokój)... Prze- wodniczący: Panie posle Trampczyński, przywołuje Pana powtórnie do por- ządku...“

Oto jest... słuźalczność Wojcie- cha Trampczyńskiego wobec Niem- ców w czasie wojny.

Miara cierpliwości katoli- ków kończy się.

Przed paru dniami zamieści- śmy wiadomość o tem, że wład- ze szkolne Kuratorjum Lubel- skiego zamknęły seminarjum o- chroniarskie w Lublinie, które wychowało poważny zastęp o- chroniarek, dzielnych Polek i ka- toliczek.

W sprawie tej Katolicka Ag. Prasowa pisze co następuje: Sekciarsko-masońskie władze szkolne, pod rządami ministra- kalwiną nabrały rozmachu, z ca- łym cynizmem prowokując uczu- cia katolików. Degraduje się ka- tolickie szkoły, zamyka się je nawet w środku roku szkol- nego!

Szczególną zaciekleścią i nie- nawiścią do wszystkiego, co ka- tolickie, odznacza się działalność kuratora lubelskiego, dr. E. Nowickiego. Szkoły katolickie na terenie tego Kuratorjum przecho- dzą istne pasmo udręk, przesła- dowań, gorszych jeszcze, niż za czasów zaborców. Niekiedy w- zytatorów i nauczycieli, dele- gowani z odczytami, wygłaszają przemówienia, których nie pow- zdydziliby się bezbożnicy mo- skiewscy.

Zamknięto seminarjum, gdyż stwierdzono za dużo obrazów re- ligijno-moralnych, a za mało przyrodniczych.

o jest powód dostateczny do zamknięcia szkoły, do zagłady placówki, która oddała polskości tyle usług!

Stanowczo polska opinia pu- bliczna powinna zwrócić uwagę i zareagować na te bezprawne i skandaliczne występy bezbożni- ków polskich, którzy zatrącają nam szkolnictwo polskie, którzy, zamiast uczyć, demoralizują nam młodzież polską, jak to wiemy chociażby z osławionej konferen- cji, urządzanej pod egidą p. mi- nistra Czerwińskiego w Łowiczu.

Czas skończyć z masońską okupacją szkolnictwa polskiego!

Antyklerykalizm charakter Związku Zaw. Nauczyciel- stwa Szkół Powszechnych.

(Kap) Niedawno odbył się w Głębokiem powiatowy zjazd Pol. Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych o charakterze dla Kościoła katolickiego niezwykli- wym. W myśl lansowanej obec- nie zasady, że praca państwowo- twórcza stoi ponad religiją, obec- ny na zjeździe przedstawiciel wo- jewódzkiego Związku Nauczyc. ustalił następujące normy dla związkodawców w pow. Dziśnień- skim. 1) wyzwole się z pod su- premacji kleru; 2) nie współ- pracować z nim i z organizacjami przez kler popieranemi, jak S. M. P. a nawet Pol. Macierz Szk.; 3) natomiast popierać i opiekować się organizacjami i związkami, pokrewnemi Zw. Naucz.

W toku dyskusji nad refera- tem tego „pedagoga“ w tylnie- duchu i kierunku zabierało głos kilku członków Związku N., nie obeszło się przytem bez złośli- wych wycieczek pod adresem duchowieństwa.

Jaka szkoda, że młodzieńcy zapal młodych pedagogów nie zadał sobie trudu zająć się czemś poważniejszym, jak np. podnie- sieniem niskiego poziomu na-uczania, niż zwalczaniem duchowie- Ństwa katolickiego i społecz- nych poczynań Kościoła! Jeśli chodzi o kler katolicki w pow. Dziśnieńskim, ma on za sobą nie

ZA CZERWONYM KORDONEM.

Władze sowieckie aresztu- ją i wywożą Polaków— katolików.

(KAP) Do Równego na Wo- lyniu przed paru dniami zdoła- ło nść z pod kul bolszewickich dwóch Polaków-katolików z pod Żytomierza i Zwiahła, którzy o- powiadają o strasznych znęcaniach się katów moskiewskich nad lud- nością polską i nad prawosławny- mi Ukraińcami, którzy wierzą w Boga. Niema dnia, żeby kogoś nie zaaresztowano i nie wywie- ziono w głąb Sybiru. Bolsze- wicy zaaresztowali i wywieźli do więzienia w Kijowie następujących księży Polaków: ks. Bienieckiego z Zwiahła i księży Rosenbacha i Hufa za to tylko, że głosili w

kościółce słowo Boże, zachęcając do niesienia pomocy ucisknionym.

Terror sowiecki na Ukrainie. MOSKWA, 10.3. (Pat.). Trybu- nał najwyższy w Charkowie rozpoczął rozpatrywanie sprawy kontrolnej organizacji — związku uwolnienia Ukrainy, wy- krytej z końcem roku ubiegłego. Przed trybunałem stanęło 45 oskarżonych, wśród nich członek akademii Eferow, były wicepre- zes rady centralnej, Czechow- skij, były prezes rządu ukraiń- skiego Petlura, Nikowskij, były minister spraw zagranicznych tego rządu oraz wielu innych. Ustalono, że organizacja dążyła do obalenia władzy sowieckiej na Ukrainie drogą zbrojnego powsta- nia. Po załatwieniu wszystkich formalności prawnych trybunał przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia. Rozprawom przyslu- chiwał się korpus konsularny w pełnym składzie.

małe zasługi dla szkolnictwa pol- skiego już z doby przedwojennej, kiedy nie było p. p. zwykłkowców. Dość wspomnieć, że gdy żołnierz polski wywalał Dziśnieńszczyznę, w ślad za nim organizujące się władze szkolne znalazły w powie- cie całą sieć szkół, utrzymywa- nych przez instytucje katolicko- społeczne. Przez szereg lat na- stępnych Inspektorat Szkolny chętnie widział współpracę kleru nad rozwojem szkolnictwa, czego mu kler nie odmawiał, jak nie odmawia i teraz. W samem Głębo- kkiem już drugi rok działawa szkoła dla braku własnego lo- kalu odbywa ćwiczenia gimna- styczne na sali Domu Parafjal- nego. W tejeże sali z zezwolenia probostwa i z wyraźną niewygodą dla odbywającego się w tym czasie kursu Stowarz. Młodzieży Pol- skiej obradował właśnie Związek Naucz., któremu przesłano równię w imieniu kleru dekanatu powitanie zjazdowe.

Tak rżąc antyklerykalny prze- bieg zjazdu wywołał przykre wra- żenie wśród społeczeństwa pol- skiego w Głębokiem, a dla Ko- ściółki katolickiego nie pozostawia żadnych złudzeń, że masońska ręka kieruje Związkiem Zawod. Nauczycielstwa.

„Masoneria radosnej pracy“ w Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Parę lat temu warszawski od- dział Związku Zaw. Pol. Naucz. Szkół Powsz. uczynił swego lo- kalu przy ul. Marszałkowskiej na odczyty i zebrania dyskusyjne dla bezbożników z Tow. Wolno- myślicieli. Gościnnie idzie i da- lej, bo w swojej prasie związkow- cę chętnie zamieszczają np. taki artykuł p. Stanisława Bełżeckiego, drukowany w Nr. 8 i 9 „Prasy Szkolnej“, dod. mies. do „Głosu Nauczyc. z r. 1929. Artykuł do- pominia się o odpowiedzialną „księż- ką dla młodzieży“. Słusznie! Zwi- ełomą żądaniemi autora można się najzupełniej zgodzić, ale obok tego, chyba dla nastrawienia pu- bliczności, jest przedstawiony typ mazgajowaty, który popiera lite- raturę „płaczliwie patriotyczną“, żąda od młodzieży „cnót miesz- kkańskich“, zachowania „przepisów kościelnych i magistrałkich“ (1). Przy sposobności autor podkiwa sobie z kultu Świętych, zalicza do „insygnij inkwizycji... szkaplerz“ (str. 280), trąbi na czuść auta, aeroplanu i radja, tu i ówdzie powołuje się na autorytety p. R. Minkiewicz, p. J. Soltysa i ich artykuły w organie wolnomyśli- cieli „Życie wolne“, wreszcie na zakończenie przytacza taką wią- zankę myśli programowych (str. 282):

„Dzisiejsza młodzież to banda serdeczna i lubieżnej najmlsza, do konfraternia kpin i śmiechu i rekordsmeny humoru, to baszy- bużuki niepoprawne i bez respek- tu, to masoneria radosnej pracy i socjeta, fikająca bezroskliwie kożły na łące życia... Dla tych sympatycznych urwipolców nie- ma żadnej świętości ponad pracę, żadnej wiary ponad przystość, żadnej moralności ponad rzezliwość, żadnych obowiązków ponad obywatel- skie i nie cudowniejszego po- nad życie.“

Możemy zapewnić autora, że dla najweselejszej, najradośniejszej młodzieży świecą ideały wyższe i piękniejsze, które rzucają blask i na pracę i na obowiązek obywa- telski i na przyszłość. (Kap).

Zamach na pociąg.

BYTOM, 10.3. (Pat.). Oneedaj kolejarz, dozorcający toru na sta- cji Bytom, zauważył opodal stacji trzewik hamulcowy. O tej wła- snie porze miał nadejść z Rojcy (Polska) pociąg osobowy, wiozą- cy polskich robotników do By- tomia Dozorca usunął natych-

O votum nieufności dla min. Czerwińskiego i Prystora.

Jak donosi „A. B. C.“: Są oznaki, że poszczególne kluby opozycyjne w Sejmie go- tują się do generalnego szturmu na system rządów pomajowych, chcąc je ostatecznie zlikwidować. Ponoć mocne i bojowe ak- ceny dominują w centrolewie.

Akcję tę ma przyspieszyć roz- kład w B. B. Ma się tam przygo- towywać rozłam. Pono około 50-ciu posłów szykuje się do wy- stąpienia przeciw dyktaturze plk. Sławka.

Jeśli pogłoski o generalnym ataku na system rządów pomajo- wych są prawdziwe, to sobotnie wnioski o votum nieufności dla ministrów Czerwińskiego i Pry- stora byłyby wstępny krokiem do tej batalji.

Wnioski o votum nieufności dla min. Czerwińskiego zgłosił Klub Narodowy i Ch. D. Wniosek Klubu Narodowego brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalił ra- czy:

miast ów hamulec, dzięki czemu uniknięto niechybnej katastrofy. Władze policyjne niemieckie pro- wadzą dochodzenie w tej sprawie. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Na mocy art. 58 Ustawy kon- stytucyjnej, Sejm żąda ustąpienia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Sławo- mira Czerwińskiego“.

Wniosek o votum nieufności dla min. Prystora zgłosiła P. P. S.

Głosowanie nad temi wnio- skami odbędzie się na najbliż- szym posiedzeniu Se mu, a więc w piątek.

Czy te wnioski przejdą?

Wczoraj obradowały kluby włościańskie, które, jak slychać, zastanawiały się nad tem, czy poprzeć wniosek socjalistów. W kolach sejmowych przypuszczają, że zarówno wnioski Klubu Narod. i Chrześ. Dem. jak i wnioski PPS uzyskują większość w Sejmie.

Z kół rządowych dają w dal- szym ciągu do poznania, iż cały rząd będzie się solidaryzował zarówno z min. Prystorem, jak min. Czerwińskim.

A więc afera!

W sprawie gospodarki budowlanej magistratu m. Wilna.

Na jednym z ostatnich posie- dzeń Rady Miejskiej, radny „to- warzysz“ Pławski pozwolił sobie na szereg uszczypliwych uwag pod adresem niżej podpisanego, z powodu nazwania po imieniu sposobów gospodarowania gros- szem publicznym sanacyjno-socja- listycznych ojców miasta, a w szczególności sekcji technicznej kierowanej przez pepesowca p. Czyżę. Specjalnie oburzyło rad- nego Pławskiego użycie słowa „afera“, gdyż w jego pojęciu wy- rzucenie na bruk kilkudziesięciu tysięcy złotych pieniędzy społecz- nych nie jest afera, a w szcze- gólności w sprawie budowy szkół w Kuprjaniszkach nie upatrywał „towarzysz“ Pławski żadnych cech godnych potę- pienia.

Wszystko miało być w jak najlepszym porządku. Tymczasem okazało się, że jednak rację miał prof. Komar- nicki, który twierdził, że sprawa wymaga gruntownego zbadania.

Bo oto w końcu ubiegłego roku, czy też w początkach roku bieżącego specjalna komisja zdaw- czo-odbiorcza miała ostatecznie przekazać gmach szkolny w Kuprjaniszkach władzom oświa- towym.

W skład komisji weszli techni- cy, którzy brali udział w budo- wie szkoły, ponadto przedstawiciel Województwa, inspektor szkol- ny i naczelny lekarz szkół po- wszechnych dr. Brokowski.

A więc nie „złośliwe endeki“, jeno przedstawiciele władz i wręcz sanacyjny lekarz. A jednak ta komisja budynku nie przyjęła, bo okazało się:

1) Dach kryty gontem wyma- ga całkowitej przeróbki, bo cho- ciał na polach śniegu nie było, to jednak pokrywał on grubą warstwą strych, a topniejąc za- lewał sufity. Zwykle uszczelnienie przeprowadzić nie dało się.

2) Pomimo łagodnej zimy temperatura w szkole nie była wyższa ponad 6 stopni, bo piece popekały i wymagały ponownie gruntownej przeróbki. Ponadto zachodzi potrzeba zwiększenia ilości pieców.

3) Ściany poroższywały się i powstały szpary, dla usunięcia których należy otykować lub oszalować ściany od zewnątrz.

4) Nowozbudowany ustep oka- zali się zbyt ciasnym na tę ilość dzieci, jaka do szkoły uczęszcza.

5) Szopę na węgiel rozpoczęto budować dopiero w grudniu, więc opał, węgiel i drzewo, leżał pod gołym niebem.

Słowem „usterki“ na każdym kroku, a koszt powtórnego re- montu wynosi od 15 do 20 tysięcy.

A pamiętajmy, że szkołę zbu- dowano dopiero przed rokiem i już raz remontowano.

Czy po tem wszystkim ma-

my twierdzić, że to są tylko „drobne usterki, niedopatnienie“? Czy też taki stosunek do grosza, który się nieraz wyciska przez sekwestratorów i licytacje ostat- niego mienia podmiotów, mamy prawo nazwać — „afera“?

Chyba żaden uczciwy czło- wiek wątpliwości tu mieć nie może.

A może dziś „towarzysz“ Pławski nie będzie miał wątpli- wości?

A jeżeli je jeszcze ma, to niech si pofatyguje na dzisiej- sze „poufne“ posiedzenie w gmachu Magistratu, gdzie ponoć ma- ją rozważać sprawę 30 kilku ty- sięcy złotych, wydanych na ro- boty kanalizacyjne.

Ze swej strony możemy za- zapewnić sanacyjno-socjalistycznych ojców miasta, że jeżeli wiedzą tylko o 30 paru tysiącach zło- tych, to nic nie wiedzą, bo my wiemy o sumach znacznie więk- szych i twierdzimy, że dzięki nie- dołejnej i wybitnie partyjno- socjalistycznej gospodarce kie- rownika sekcji technicznej, mia- sto poniosło straty przewyższające (do dn. 1.X.29 200 tys. złotych, że wówczas, gdy przed- siębiorcy prywatni biorą za metr biejący wraz z materia- łami i ułożeniem rur około 35 zł., cena samych tylko ro- bót wykopowych (bez rur i pracy robotników wykwalfi- kowanych) przy robotach ma- gistrałkich waha się za 1 metr biejący od 64 zł. 16 gr. (zaufek św. Michalski), do 399 zł. 50 gr. (przy ul. Św. Anny).

To są cyfry zbyt krzyżące, żeby ktoś, chociażby nawet sam „towarzysz“ Pławski, ośmielił się twierdzić, że mamy do czynienia z brakiem dozoru i drobnymi usterkami.

Posiadamy ponadto pewne da- ne, że sprawę usiłowano zatu- sować, że w związku z tem po- zostaje zgoda pepesowców na udzielenie 25 tysięcy złotych na cele niekontrolowanego szkol- nictwa żydowskiego itp. Czy wobec tego nie miał racji prezes koła Chrześcijskańsko-Narodowego prof. Komarnicki, gdy się domagał rewizji calokształtu gospodar- ki sekcji technicznej? Możemy zapewnić towarzyszy Pławskiego i Czyżę, że doskonale ich poli- tykę rozumiemy, ale stojąc na straży interesów miasta i grosza publicznego nie dopuścimy do żadnych przemilczeń i już dziś głośno domagamy się dymisji Magistratu i oddania gospodarki i pieniędzy miejskich w ręce lu- dzi odpowiedzialnych.

Bo dziś mamy przed sobą aferę, prawdziwą aferę.

P. Kowacki.

Ostatni tydzień „SZOPKI AKADEMICKIEJ“ Wielka 24. Wtorek, środa i piątek o godz. 8, 15.

KRONIKA.

Ułatwienie dostępu do kaplicy Ostrobramskiej.

Jak wiadomo, do kaplicy Ostrobramskiej prowadzi tylko jedno wejście po wązkich schodach, które jest równocześnie wejściem. Stwarza to tłok i uniemożliwia ludziom chorym lub w podeszłym wieku wysłuchiwanie modłów w samej kaplicy. Trudności z tem związane szczególnie zaznaczyły się w czasie uroczystości koronacyjnych.

Już wówczas aktualną stała się sprawa drugiego wyjścia i pchnięta na realne tory przez obecnego proboszcza ostrobramskiego ks. kanonika St. Zawadzkiego, który powierzył inż. Poprockiemu opracowanie odpowiedniego planu, przedstawionego J. E. ks. Arcybiskupowi Metropolitalnemu i przez Niego zaaprobowanego.

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne posiedzenie i wizja lokalna komisji konserwatorskiej z ramienia Ordynarjatu i Urzędu Konserwatorskiego w urzędzie pa-

rafjalnym. Obecni byli: J. E. ks. Biskup - Sufragan Michalkiewicz, ks. kan. Żebrowski, konserwator dr. Lorentz, profesorowie U. S. B. Rusczyk i Kłos, inż. Paprocki oraz gospodarz. — ks. kan. S. Zawadzki. Projekt inż. Paprockiego został przyjęty i, po zatwierdzeniu go przez Urząd Konserwatorski i Dyr. Robót Publicznych, rozpoczęła się roboty w końcu kwietnia r. b.

Projekt omawiany przewidywał przebieganie w zachodnim murze kaplicy drzwi oraz wykonanie żelbetonowych schodów, w odwiedzających kaplicę wychodzili z niej inną drogą, nie tamując ruchu i nie stwarzając niebezpiecznego ścisła.

Zrealizowanie tego projektu należy uważać za myśl nader szczęśliwą zarówno ze względu na wygodę zwiedzających kaplicę jak też na bezpieczeństwo i porządek w świętym miejscu. I

Z miasta.

Tragiczny wynik pojedynku. Wczoraj miasto obiegła wiadomość, że dnia tego nad ranem odbyło się spotkanie pomiędzy komendantem Strzelca z Warszawy a urzędnikiem urzędu wojewódzkiego w Wilnie, w wyniku którego urzędnik ów jest ciężko ranny otrzymanym strzałem w wątrobę.

Z konsulatu łowickiego. Dn. 12 marca Konsulat będzie nieczynny z powodu święta.

Agitator baptystów dostał pomieszczenia w mieście. Onegdaj w domu modlitwy przy ul. Trockiej 7 dostał nagłego pomieszczenia w mieście członek sekty baptystów Lewkowicz. Lewkowicz dostał obłędu na tle religijnym, bowiem uroił sobie, iż jest zesłany na ziemię przez siłę wyższą i że musi nawrócić ludzkość na baptystów. Lewkowicza wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Jakóba.

Sprawy wojskowe.

Ćwiczenia wojskowe tegoroczne. Na dzień 1 kwietnia r. b. ma być podany do wiadomości publicznej rozdział tegorocznych ćwiczeń wojskowych. Przygotowanie do ćwiczeń znajduje się obecnie w D. O. K. Nie jest jeszcze ostatecznie ustalono, jakie roczniki będą podciągnięte w r. b. do ćwiczeń, wobec czego, ogłaszanie wszelkie byłoby przedwczesne. W każdym razie, jak nas informują ze strony miarodajnej, liczba powołanych na ćwiczenia w r. b., będzie znacznie zredukowana. Ćwiczenia odbędą się w trzech turnusach.

Sprawy rolne.

Wypłata z tytułu likwidacji dawnych banków ziemskich. Swego czasu podane były do wiadomości decyzje Komitetu Likwidacyjnego przy Min. Skarbu w sprawie b. jednostek prawnych prywatnych rosyjskich, likwidowanych na podstawie odpowiedniej ustawy. Wchodziły tu w rachubę banki ziemskie czynne przed wojną na terenie Rzeczypospolitej, którym się należą wielkie kwoty z tytułu udzielonych pożyczek, a pozatem których obligacje są w posiadaniu wielu osób w Polsce. Przeprowadzona rejestracja długów i wierzytelności ustaliła współwinnik, według którego wypłaty będą dokonane. Wypłaty nastąpią już w dniach najbliższych. Wileński Bank Ziemski, którego obligacjami płacić się będzie, nadesłał pierwszy pakiet obligacji na ręce Banku Gospodarstwa Krajowego. W najbliższym czasie Bank G. K. w porozumieniu z Komitetem Likwidacyjnym Z. W. K. przystąpi do wypłat.

Handel i przemysł.

Rejestracja rzemieślników grupy skórzaney. Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie przypomnia, iż w dniach od 10-go do 15-go marca r. b. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Niemiecka Nr. 25), codziennie w godzinach od 10-jej do 14-jej odbywa się rejestracja: rzemieślników grupy skórzaney — tych co nie zarejestrowali się dotychczas za pośrednictwem Cechów. Do rejestracji stają zawody: bieliznicznictwo, cholewkarstwo, rękawicznictwo, rymarstwo, siodlarstwo, szewstwo, garbarstwo i introligatorstwo.

Zgłaszający się winni posiadać dokumenty osobiste i zawodowe (dyplomy, świadectwa). Winni niezarejestrowani się ulegną karze w myśl art. 192 Ustawy Przemysłowej.

Sprawy robotnicze.

Stan bezrobocia. Według danych z ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta Wilna zarejestrowano 4344 bezrobotnych w tej liczbie 3260 mężczyzn i 1084 kobiet. Bezrobocie w porównaniu z poprzednim tygod-

(10 żydów), inne choroby skórne 177, (28 żydów) gruźlica płuc podejrzana 27, (14 żydów), gruźlica płuc stwierdzona 5, (8 żydów) gruźlica gruczołów członowych 153, (żydów 8) choroby nerwowe 19, choroby nosa 83, choroby uszu 76, jaglica 28, inne choroby oczu 200, wady wzroku 65, gruźlica innych narządów 2, odra 63, koklusz 8, ponia 4, ospówka 2, błonica 1, róża 1, tyfus brzuszny 1. Stan lokali szkolnych jest zadawalający.

Sprawy samorządowe.

Inspekcja komunalna w pow. Świeciańskim. Onegdaj wojewódzki inspektor związków komunalnych p. A. Żytko przeprowadził z polecenia p. Wojewody Wileńskiego inspekcję na terenie gminy Świeciańskiej, podając szczegółowo zbadaniu stanu drukarni gminnej i zaznając się z treścią zarządzeń przedsięwziętych przez zarząd gminy i powiatowe władze nadzorcze w celu podniesienia i usprawnienia tego przedsiębiorstwa. Nadto inspektor dokonał lustracji biurowości w wydziale powiatowym w Świecianach.

W wyniku powyższej inspekcji p. Wojewoda wyda zarządzenia mające na celu usunięcia zauważonych usterek i braków. (d)

Sądy.

Echa procesu mordercy inspektora szkolnego Stądnicka. Jak się dowiadujemy prokurator Sądu Okręgowego wydał polecenie niezwłocznego aresztowania 6-ciu świadków za fałszywe zeznania złożone w procesie o zabójstwo zastępcy inspektora szkolnego Stądnicka. Wśród aresztowanych znajduje się 3 ch nauczycieli oraz furman Oleszkiewicz, który wioził Trybusiewicza. Wszyscy oni wbrew prawdzie świadczyli w obronie skazanego Trybusiewicza.

Kronika policyjna.

Włamywacz w cukierni p. f. „B. Sztrall”. Banda grasująca od pewnego czasu na terenie Wilna w nocy z soboty na niedzielę snu dokonała złodziejskiego włamania w centrum miasta i to nawprost lokalu komisariatu.

Tym razem złoczyńcy wdarli od cukierni p. f. „B. Sztrall”, dokąd przędzili się przez ogródki od zauł. Dobroczyńskiego.

Troje drzwi zabezpieczających dostęp do sali bufetowej złodzieje wylamali i tą drogą dotarli do miejsca, gdzie spodziewali się znaleźć gotówkę.

Tymczasem otwarta kasa oraz szuflada przeznaczone do przechowywania gotówki obrotowej upewniły niemile złoczyńców, iż daremnie się fatygowali.

Lupem włamywaczy stała się niewielka kwota pieniędzy oraz papierosy.

Naogół straty oraz szkody sięgają 200 złotych.

(Wiadomiona policja wdroyła dochodzenie, lecz jak dotąd bez pozytywnych wyników.)

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE W WILNIE.
— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś „Jaś i Malgosia” opera w 3 aktach E. Humperdincka.
— **Najbliższa premiera** teatru na Pohulance będzie głosiła sztukę Franka „Karol i Anna”.
— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś „Gdybym chciał”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Program:
Fala 385 mtr.
Wtorek, dnia 11 marca 1930 r.
11,55. Sygnal czasu.
12,05. Poranek muzyki popularnej.
13,10. Komunikat meteorologiczny.
15,00. Odczyty dla maturzystów: „Literatura staropolska” (prof. St. Słoński) i „Wśród kłesk dzielnicowej rozbicia” (dr. H. Paszkiewicz).
16,15. Transm. z rest. „Polonia” — muzyka lekka.
17,15. „Mała skrzyneczka”.
17,45. Koncert popularny z Warsz.
18,45. Kurs literatury polskiej, J. Wierzyński.
19,20. Opera komiczna Jana Straussa „Zemsta Nietoperza”

Uroczystość wręczenia nagrody literackiej m. Wilna p. Kazimierze Iłakowiczównie.

W niedzielę dnia 9 bm., odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej m. Wilna, zwołane celem wręczenia nagrody im. R. Mickiewicza, ufundowanej przez muncypalność wileńską pierwszej lauretce nagrody p. Kazimierze Iłakowiczównie. Stół przydjalny na tle zieleni i kilimów zajęli: prezydent m. Wilna p. Folejewski, J. E. ks. Biskup Bandurski, wojewoda p. Raczekiewicz oraz prezydym sądu konkursowego z prof. M. Dziedziuchowskim na czele. Naprzeciwko stołu przydjalnego specjalnie przygotowane miejsce zajęła lauretka p. K. Iłakowiczówna. Salę wypełnili licznie przybyli goście i radni miejscy.

Posiedzenie otworzył p. Folejewski, jako prezydent miasta, poczem głos zabrał prof. M. Dziedziuchowski, jako przewodniczący komitetu, które przyznało nagrodę podkreślając jednogłośnie w wyborze pisarki do pierwszej nagrody m. Wilna, poczem w krótkości scharakteryzował jej twór-



Panflavin
PASTYLKACH
przy niebezpieczeństwie zarażenia się idła ochrony przed chorobami z przeziębienia.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

czość. Obszerniejszą charakterystykę zdał członek komitetu p. Witold Hulewicz.

Odpowiedziała mówcom laureatka w tonie serdecznym i prostym zaznaczając, że nagroda ta spadła na nią, jej zdaniem niezasluzenie, gdyż „śpiewała sobie, nie ludziom”. Po dokonaniu aktu wręczenia, p. Prezydent miasta podejmował zebranych „herbatką”.

P. K. Iłakowiczówna w związku zawodowym literatów.

W sobotę dn. 8 b. m. pierwsza laureatka nagrody literackiej m. Wilna, p. Kazimiera Iłakowiczówna, była podejmowana przez Z. L. P. w Wilnie na Srodzie Literackiej.

Po krótkich słowach powitalnych prezesa Z. L. P., p. prof. M. Dziedziuchowskiego, p. prof. S. Srebrny w dłuższym przemówieniu scharakteryzował twórczość p. K. Iłakowiczówny, podkreślając w niej szczególnie prawdę i intensywność przeżycia, prosty styl oraz mitologiczno-baśniowe spojrzenie na świat.

W imieniu Związku Kobiet w Wilnie naszą laureatkę powitała p. Marja Iwaszkiewiczowa.

Następnie p. Iłakowiczówna odczytała szereg własnych wierszy.

Na zakończenie Srody, p. dyr. Wyleżyńska wykonała kilka pieśni. s.s.s.

Otwarcie Studium Katolicko-Społecznego.

W niedzielę ubiegłą w sali Chrześcijańskiego Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej 1, odbyło się otwarcie Studium katolicko - społecznego, zorganizowanego przez Archidiecezjalną Ligę Katolicką dla inteligencji.

Stosunkowo niewielką salę wypełniła do ostatniego miejsca publiczność.

Akt otwarcia Studium zaszczylił swoją obecnością J. E. ks. Biskup - Sufragan Michalkiewicz. Zagajając zgromadzenie właściwy inicjator Studium ks. Szambelan Ignacy Olszański wyjaśnił zebra-

Wielki wiec narodowy w Świecianach.

Istotnie niezwykle i pełen wrażeń dzień, przeżyło nasze miasto, bo oto pierwszy raz, od szeregu lat, mieliśmy możliwość posłyszania uczciwych i szczerych słów, omawiających położenie gospodarce i politykę w Polsce po przewrocie majowym.

Wprawdzie odbywały się u nas i przedtem zebrań polityczne, na których przemawiali posłowie z Bebechu, jak Jan Piłsudski i Trzeciak, ale chodzili na te zebrań niemal wyłącznie urzędnicy, którzy w obawie przed „władzą starościńską”, pobożnie słuchali hymnów pochwalnych na cześć ministra wojny p. J. Piłsudskiego, oraz pp. Czechowicza, Miedzińskiego, Sławoj Składkowskiego, Romockiego, Cara i innych.

Nikt jednakże na takim zebraniu, „sprzeciwu” zgłosić nie mógł, bo tylko by się naraził na przesilenie, lub wręcz utratę posady.

A zresztą organizatorzy zebrań, jak naprzykład niejaki p. Krasicki, podczas zebrań z posłem Piłsudskim, odrazu zapowiadali, że nikomu głosu udzielać nie będą, bo bali się, albo zbyt przykrych zapytań, albo wręcz potępienia.

Nic więc dziwnego, że ludzie niezależni, nie potrzebujący wykazywać swej „biagonadźności”, nie bardzo się śpieszyli z odwiedzeniem zebrań bebeczowskich, natomiast tłumnie pośpieszyli do sali kasyna, by posłuchać wywodów profesora Komarnickiego, posła Stronnictwa Narodowego, oraz redaktora „Głosu Wileńskiego” p. Kownackiego.

Stawiła się też i bojówczka strzelecka ze swoim komendantem, czy też prezesem, urzędnikiem Sejmiku, niejakiem Goślinowskim na czele.

Jest to podobno poczciwy człeczyna, ale nie posiadający prawie żadnego wykształcenia, więc przez wystugiwanie się sanatoriom, robi sobie karierę.

Przyszedł wraz ze strzelcami jeszcze dwaj panowie, a mianowicie prezes Bebe święciańskiego Krasicki, również urzędnik sejmikowy, oraz kierownik Kasy Chorych nazwiskiem Jonak.

Przyszło to na salę rzeczywistych „po strzelecko — z hałasem, tupaniem nogami i z papierosami w ustach.

Wprost się wierzyły nie chciało, że są to urzędnicy polscy. Jedyne, co można na ich uspra-

nym warunki powstania i cel Studium. Chodził mianowicie o wciągnięcie możliwie szerokiego mas wiernych do czynnej pracy dla Kościoła. Zwłaszcza dziś to się staje koniecznym, wobec otwartej walki, wypowiedzianej z różnych stron Kościołowi.

Następnie w krótkich słowach Jego Eksceleńca wyraził swoją radość z powodu otworzenia Studium serdecznie błogosławiąc inicjatorom, wykładowcom i słuchaczom.

Pierwszą prelekcją na temat „Kościół a Państwo” wygłosił prof. Alfons Parczewski. Znakiem znawca prawa i historii Kościoła zaznaczył na wstępie, że nie zamierza wyczerpać w godzinnym wykładzie tak obszernego i skomplikowanego tematu, zatrzyma się więc tylko na paru fragmentach, koniecznych dla zrozumienia czasów i stosunków obecnych. A więc znaczenie Kościoła Katolickiego dla późniejszego ukształtowania losów Europy: uratowania cywilizacji przed zalewem barbarzyńców od wschodu (hunnowie). Niepodporządkowanie się władzy świeckiej, co nastąpiło w Bizancjum i skutki czego mamy na losach b. Rosji. Wreszcie czasy obecne, gdy znów cywilizacji grozi wróg — zalew bolszewizmu, stokroć straszniejszy od inwazji barbarzyńców.

Srodki walki z komunizmem, stosowane przez państwo są zbyt łagodne i niewystarczające, konieczną więc jest rzeczą zorganizowanie oporu przez samo społeczeństwo pod kierunkiem Kościoła.

Prelegent potrącił też o pewne momenty zawarte w Konkordacie, zaznaczając m. in., że państwo obcuje przy tem, by cudzoziemiec nie mógł zostać w Polsce dygnitarzem kościelnym, gdy tymczasem głowa kościoła protestanckiego w Polsce superintendent Blau, znany polańczyca, jest obywatelem niemieckim.

Szeregim cennych uwag na temat Konkordatu zakończył prof. Parczewski swój interesujący wykład. (I).

Z KRAJU.

wiedliwie powiedzieć, że wiodnie nie mają w Świecianach przełożonego, z którego mogliby przykładać brąc.

Już na wstępie usiłował zakłócić spokój na zebraniu p. Krasicki domagając się wybrania specjalnego przewodniczącego zgromadzenia aczkolwiek otwierając zebranie p. Kownacki zaznaczył, iż czyni to w imieniu władz organizacyjnych.

Pierwszy głos zabrał profesor Komarnicki, który w obszernym i rzeczowym przemówieniu zapoznał zgromadzonych z położeniem politycznym w kraju, oraz z polityką stosowaną przez Stronnictwo Narodowe.

Gdy pos. Komarnicki, omawiając sprawę zmiany Konstytucji, zaznaczył, iż Stronnictwo Narodowe uznaje za szkodliwy projekt Bebe, bo ono chce z osoby Prezydenta uczynić parawan dla swych nieprawości, a jako przykład przytoczył sprawę ułaskawienia znanego oszczercy Spiczkińskiego, postanowił dać o sobie znać wódz strzelca, p. Goślinowski, który począł ryczeć, żeby nie tykano osoby p. Prezydenta.

Za nim zawyla reszta sprowadzonej bojówki. Oburzona publiczność poczęła domagać się usunięcia awanturników, co też niebawem nastąpiło, gdy przewodniczący zagroził, iż wezwie obecne go na sali przedstawiciela władzy do wyprowadzenia tych panów za drzwi.

Dalszy ciąg przemówienia posła Komarnickiego odbył się więc bez przeszkód, a publiczność nagrodziła mówcę rzesistemi oklaskami.

Następnie przemawiał redaktor Kownacki, który przytoczył szereg liczb dowodzących braku oszczędności i celowości gospodarczej w polityce rządów pomajowych.

Mówę jego usiłowano kilkakrotnie przerywać, ale na wszelkie zaczepki otrzymywali bebeczowscy natychmiastową odpowiedź popartą niezbitymi dowodami.

Wreszcie udzielono głosu bebeczowcom, a więc p. Krasickiemu i Jonakowi.

Pierwszy z nich potwierdził właściwie wszystko, co mówili mówcy poprzedni i usiłował jedynie grzechy pepesowców, a nawet kataryniarzy przypisać przywódcom ruchu narodowego.

Znudzilo to nawet słuchaczy, którzy poczęli głośno protestować, a nawet wychodzić z sali i dopiero p. Kownacki uspokoił zebranych prosząc, by cierpliwie

wysłuchali do końca wynurzeń pana kierownika biura sejmikowego.

Zawstydzony takim postawieniem sprawy p. Krasicki skończył pośpiesznie wznosząc, zwycięczym bebeczowców, okrzyk na cześć ministra wojny Piłsudskiego.

Okrzyk ten podtrzymała jedynie zgromadzona w kącie sali bojówka, reszta zaś publiczności zachowała grobowe milczenie.

Jeszcze bardziej ośmieszył się p. Krasicki, gdy podczas odpowiedzi posła Komarnickiego począł pouczać tego znanego i cenionego uczonego go do przeproszenia prawa konstytucyjnego.

Nic też dziwnego, że wywołał jedynie uśmiechy na twarzach.

Lepiej wypadło wystąpienie p. Jonaka, bo ten ostatni słusznie wolał ograniczyć się do zapytań, na które też wnet otrzymał stosowną odpowiedź najprzód od prof. Komarnickiego, a następnie red. Kownackiego.

Doszło przytem do bardzo charakterystycznego zacięcia, a mianowicie p. Jonak zapytał, dlaczego dopiero teraz zjawiają się w Świecianach przedstawiciele Stronnictwa Narodowego i gdzie oni byli w 1926—1928-ym roku.

Na pytanie to wnet p. Jonak otrzymał odpowiedź, że przedstawiciele Stronnictwa Narodowego ani na chwilę nie przerywali pracy swej, ale im tę pracę utrudniano. Z jednej strony krępował ich dziś już znieziony dekret prasowy, a z drugiej rozbijanie zebrań przez nasylane bandy.

Tak właśnie było i w Świecianach, kiedy to na wiec listy Nr. 24 nasłano bandę pijanych Strzelców, a gdy organizatorzy wiecu zwrócili się do władz z żądaniem usunięcia awanturników, to policji na to nie było. W tem miejscu powstał obecny na zebraniu przedstawiciel Starostwa i zaprzeczył, jakoby coś podobnego w Świecianach mogło się zdarzyć. Jednakże zaprzeczenie to nikogo nie przekonało, a ponadto red. Kownacki z kolei stwierdził, że sam zwracał się do policji i telefoniował wówczas do starosty Mydlarza, ale bez skutku i wiec został uniemożliwiony przez pjaną zgraję strzelców.

Ponadto zaznaczył red. Kownacki, że nie tylko w Świecianach zdarzały się podobne wypadki, gdyż cały kraj pamięta o stokroć gorszych, jak napady, porywanie i katowanie poszczególnych działaczy i redaktorów gazet narodowych. Ale nie nic powstrzyma narodowców od pracy dla dobra Narodu polskiego, a zwycięstwo już jest bliskie, bo niesie je młode pokolenie, które ze wstrętem odwraca się od tak zwanej „sancji moralnej”.

Na tem zebranie zakończono, a ludzie rozchodząc się omawiali długo jego przebieg, dziwiąc się, że to nasi urzędnicy świeciańscy mają czas i ochotę do występowania w ten sposób na zebraniach politycznych.

Żeby przynajmniej umieli coś powiedzieć przytem z sensem, ale tak niestety nie jest, bo nie mając ani odpowiednich wiadomości, ani stosownego wykształcenia siłą rzeczy ograniczać się muszą do krzyków.

Niech już lepiej pilnują swoich urzędów, a politykę pozostawiają tym, co się na niej naprawdę zna.

Kulturalna praca oficera polskiego na Kresach wschodnich.

Dowództwo Baonu K. O. P. w Podswilu (pow. Dziśnieński), na czele z p. majorem Królikowskim, przystąpiło energicznie do budowy nowego na miejscu kościoła, dostępnego dla ludności cywilnej. W tym celu zaprosiło do współpracy miejscowe duchowieństwo katolickie i zwróciło się do wyższych władz kościelnych o zezwolenie.

Jak można przypuszczać z dotychczasowego stanu robót, wyświęcenie nowej na kresach świątyni, nastąpi już w jesieni r. b.

W ostatnich latach, zawiązującą prawdziwie ojczystą opiekę nad ludnością kresową J. E. ks. Arcybiskupa Wileńskiego, powstał w powiecie Dziśnieńskim szereg nowych placówek kościelnych, obsługiwanych przez stałych księży, że wspomniemy: Mikolajew, Jazno, Czerniewice, Zalesie. Placówka w Podswilu stworzy nowe centrum życia religijnego i kulturalnego w tym dalekim zakątku Rzeczypospolitej Polskiej. (Kap).

Cennik artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.

Chleb żytni 75% 1 Klg. 40—38, chleb żytni 70% — 43—4, chleb zarowy — 35—30, chleb pszenny przemal 65% — 90—80, mąka pszena — 60—70, żytnia razowa — 31—29 żytnia ptylowa — 42—40, kasza jęczmienna — 65—50, jaglana — 85—70, gryczana — 90—80, menna — 1,40—1,10, owsiana — 1,20 — 85, perlowa — 80—60, pecczak — 55—50, groch polny — 60—40 fasola biała — 1,20—1,00, ryż — 1,00—90, młeks, niezłobiane 1 litr 50—45, śmietana — 2,30 — 2/0, masło niesolone 1 kg. 8,00 — 2,10, masło solone — 6,50—5,50, ser krowi wyzajny — 2,00 — 1,60, jaja 1 szt. 27—20 słonina świeża 1 kg. 4,00—3,60, słonina solona kraj. — 4,20—3,60, szmalc wtopiony — 4,60 — 4,00, sadio — 4,60—5,80, sędz (szmalcowa) 1 szt. 25—15, olej 1 kg. 2,40—2,00, kartofle — 10—8, kapusta świeża — 15—8

